Nr. 12. Sobota 12. Stycznia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Arkadjusza.
Niedziela. Hilarego.
Poniedziałek: Feliksa.

Wtorek: Maura.
Środa: Marcelego.
Czwartek: Antoniego.
Piątek: Pryski.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 54 mint.
Zachód słońca o 4 g. 23 min.
Długość dnia 8 godz. 29 min.
Barometr nieruchomy.

Kółka rolnicze.

W szeregu naszych samorodnych instytucyj, stworzonych przez ogół, a więc powstałych z poczucia potrzeby i korzyści, — jedno z naczelnych miejsc zajmują „Kółka rolnicze“.

Mają one na celu podnieść dobrobyt i moralność ludu, a dążą do tego drogą tą, którą wszyscy socjologowie uznali za najlepszą, bo drogą łączenia rozprószonych jednostek w pewne organiczne grupy.

To też ta myśl, teoretycznie rozumna, a praktycznie uczciwa, rychło powodzeniem uwieńczona została. Zaledwie rok upłynął od czasu, gdy kilku ludzi dobrej woli podało inicjatywę do założenia „Kółek rolniczych“, a mamy już ich dzisiaj 116, rozsianych na przestrzeni całego kraju, tak w zachodniej jak i we wschodniej Galicji.

I na dowód, że ani duch obywatelski w kraju naszym nie wygasł, ani nie ustała gorliwość w pracy około ludu, podnieść wypada tę znaczącą okoliczność, że wszystka inteligencja, tak właściciele dóbr, jak duchowieństwo i urzędnicy, chętnie spieszyli z pomocą przy zakładaniu owych Kółek.

Na posiedzeniach tych Kółek, odbywających się co święto i niedzielę, zbierają się włościanie po nabożeństwie do czytelni, debatują wspólnie nad swojemi potrzebami, omawiają trapiące ich troski i radzą nad sposobami ich usunięcia. Debaty te nie odbywają się jednak bezładnie. Przewodniczący Kółka, miejscowy proboszcz, właściciel dóbr lub urzędnik, słowem zawsze człowiek inteligentny, kieruje umiejętnie debatą i stara się ją zawsze doprowadzić do pozytywnego rezultatu, do owej *katarzis* arystotelesowskiej, która czyni to, że włościanin nie wychodzi z posiedzenia Kółka z jaśniejszą świadomością swej nędzy i większym żalem do losu, ale ze znajomością środków mogących ją zmniejszyć. Nie tworzą więc Kółka malkontentów, skłaniających się ku socjalizmowi skrajnemu, ale rozszerzają właśnie wśród ludu zdrowe ekonomiczne pojęcia, uzupełniają te braki, które z natury rzeczy zostawia ludowa szkoła.

Przy takiej organizacji Kółek, rola centralnego ich zarządu zdegradowana jest do minimum. Powinien on podawać inicjatywę do ich zakładania, a założywszy, usuwać się na drugi plan i tylko z ubocza popierać ich rozwój. Wypaczyłby bowiem ich myśl zasadniczą, gdyby się narzucał im nieustannie i starał się je wszystkie według jednego wykroić szablonu. Żadna zresztą instytucja nie da się zamknąć w ciasne i monotonne biurokratyczne ramy.

Tak też w samej rzeczy pojął swe zadanie zarząd naszych Kółek. Rozsyła on do ich czytelni pożyteczne dzieła (rozesłał niespełna 3 tysiące polskich i ruskich książeczek w ciągu roku), dostarcza bezpłatnie szczepów owocowych, nasion zboża i roślin pastewnych; ułatwia nabywanie maszyn rolniczych, jak pługów, młynków, siekarni etc.; zakłada po wsiach sklepiki chrześcijańskie; wywalczył w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń ulgi asekuracyjne dla członków Kółek; rozsyła po wsiach, które do kółek przystąpiły, nauczycieli wykształconych w agronomji, pszczelnictwie, sadownictwie etc. i urządza popularne tych przedmiotów prelekcje po wsiach; wyjednał dla kilkunastu członków bezpłatne przyjęcie na kurs weterynarji; słowem działa w ten sposób, aby członkowie kółek mieli pewną materjalną premję za należenie do nich, — premję, niedemoralizującą jednak wcale naszego włościanina.

Podnieść tę rozumną działalność centralnego zarządu tembardziej należy, że świadczy ona o jego wytrawności sądu i znajomości psychicznej natury naszego ludu, tak skorego do podejrzywania wszystkiego tego co z góry płynie. Gorączkowa propaganda mogła rzecz wypaczyć; należało więc działać z taktem i rozsądnie, tą właśnie drogą iść, jaką zarząd obrał sobie.

Na zakończenie naszych uwag o tej pożytecznej instytucji podajemy spis Kółek istniejących już w naszym kraju. Znajdują się w następujących 45 powiatach:

W powiecie Bialskim: Bulowice, Kozy, Poręba wielka.
W Bocheńskim: Wiśnicz nowy.
W Borszczowskim: Borszczów.
W Brzeskim: Borzęcin, Jadowniki Podgórne, Łętowice, Wola Rogowska.
W Brzozowskim: Brzozów, Domaradz, Golcowa, Wesoła, Wzdów.
W Buczackim: Baryż, Puzniki.
W Chrzanowskim: Krzeszowice, Luszowice.
W Czortkowskim: Żwiniacz.
W Dąbrowskim: Dąbrowa, Radgoszcz.
W Doliniańskim: Rożniatów.
W Gródeckim: Janów.
W Grybowskim: Ciężkowice, Gródek.
W Husiatyńskim: Kopyczyńce.
W Jarosławskim: Szówsko.
W Jasielskim: Dębowiec, Jasło, Kołaczyce, Przybówka, Sieklówka górna, Szebnie, Tarnowiec, Warzyce.
W Kałuskim: Siwka kałuska, Studzianka, Wojniłów.
W Krośnieńskim: Dobieszyn, Iwonicz, Jedlicze, Kombornia, Korczyna, Krościenko Wyżne,

---

11)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

On objął mię rękoma za szyję i pocałował kilka razy w głowę, szepcząc:

— Niech cię Bóg błogosławi... Niech cię błogosławi!...

Puścił mi głowę i znowu spytał:

— Byłeś przy jego śmierci?... Powiedz mi prawdę, bardzo on się męczył?...

W tem cofnął się i rzekł prędko:

— Albo nie... nic mi już nie mów! O nikt nie wie, jakim ja nieszczęśliwy!...

Z oczu zaczęły mu płynąć łzy. Schwycił się oburącz za głowę, odwrócił się odemnie i pobiegł ku schodom, krzycząc:

— Biedny ja!... biedny?... biedny?..

Wołał tak głośno, że na korytarz powychodzili profesorowie. Patrzyli za nim, pokiwali głowami i kazali mi wrócić do klasy.

Nad wieczorem jakiś faktor przyniósł na stancję spory kufer dla mnie i kartkę z tym tylko napisem:

„Od biednego Józia — pamiątka.“

W kufrze było mnóstwo pięknych książek, po nieboszczyku Józiu, a między niemi: Księga świata, Historja Cezara Cantu, Don Quichot, Galerja Drezdeńska i wiele innych. Książki te obudziły we mnie namiętną chęć do poważniejszego czytania.

Dobrze już na wiosnę wybrałem się pierwszy raz na grób Józia. Był taki mały zgarbiony jak on sam. Spostrzegłem, że ktoś obsadził go zielonemi gałązkami. O parę kroków dalej, między trawą, znalazłem kilka butelek z napisem: *Rum-Jamajca*. Siedziałem z godzinę, alem nie powiedział Józiowi co zadali na lekcję, bo i sam niewiedziałem i on się nie spytał.

W tydzień znowu poszedłem na cmentarz. Znowu zobaczyłem gałązki świeżo zatknięte w grób Józia, a między trawą — znowu znalazłem kilka całych i nadtłuczonych butelek.

W początkach maja rozeszła się po mieście szczególna wiadomość. Oto zrana, przy grobie Józia, znaleziono martwe zwłoki jego ojca. Obok nich leżała, wypróżniona do połowy butelka z napisem: *Rum Jamajca.*

Mówili doktorzy, że człowiek ten umarł na anewryzm.

Wypadki te oddziałały na mnie w szczególny sposób. Od tej pory ciężyło mi towarzystwo kolegów i nudziły ich krzykliwe zabawy. Wówczas zatapiałem się w czytaniu książek, które mi zostawił Józio, albo wymykałem się za miasto, w jary zarosłe krzakami i włócząc się tam rozmyślałem Bóg wie o czem. Nieraz zapytywałem się, dlaczego tak nędznie zginął Józio i dlaczego ojciec był tak samotny, że aż musiał tulić się do grobu syna? Czułem, że największem nieszczęściem jest opuszczenie i zrozumiałem, dlaczego biedny garbusek szukał przyjaciela.

Mnie także potrzebny był teraz przyjaciel. Ale między kolegami jakoś żaden nie przypadał mi do smaku. Przypomniałem sobie siostrę. Nie!... siostra nie zastąpi przyjaciela.

Koledzy mówili o mnie, żem zdziczał, a gospodarz naszej stancji nie miał już żadnej wątpliwości, że zostanę wielkim zbrodniarzem.

Nadszedł akt uroczysty, na którym inspektor doniósł całemu światu, żem otrzymał promocję do klasy drugiej. Wypadek ten napełnił mnie radosnem zdziwieniem. Nagle poczęło mi się zdawać, że jakkolwiek szkoła posiada wyższe klasy, żadna przecie nie jest tak doskonała jak — druga. Zapewniałem kolegów, że uczniowie pozostałych klas od trzeciej do siódmej włącznie, powtarzają tylko to, czego nauczyli się w drugiej, w duszy zaś lękałem się, żeby profesorowie, nie spostrzegli po wakacjach, żem dostał promocją tylko przez omyłkę i nie cofnęli mnie do pierwszej klasy.

Następnego przecie dnia oswoiłem się poniekąd ze swojem szczęściem, a kiedym jechał do domu na wakacje, to przez całą drogę tłumaczyłem furmanowi, że ja jeden w klasie dostałem zasłużoną promocję i że moja promocja była najlepsza. Przytaczałem mu tak niezbite argumenta, że aż zaczął ziewać. Gdym jednak umilkł, przekonałem się ze strachem, że sam jestem pełen wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krosno, Odrzykoń, Potok, Suchodół, Targowiska.
W Limanowskim: Krosna, Mordarka, Mszana dolna, Stopnice królewskie.
W Liskim: Ustrzyki dolne.
W Lwowskim: Barszczowice, Biłka szlachecka, Czyszki, Dawidów, Hołosko wielkie, Krzywczyce, Prusy, Sokolniki, Zubrza.
W Mieleckim: Radomyśl, Zaduszniki.
W Mościskim; Balice, Milczyce, Myślatycze, Radochońce, Trzcieniec, Tuligłowy, Złotkowice.
W Myślenickim: Górna wieś, Jawornik, Maków, Myślenice, Polanka, Rudnik.
W Nadwórniańskim: Łanczyn.
W Niskim: Rudnik.
W Nowosądeckim: Podegrodzie, Piwniczna, Stary Sącz.
W Nowotarskim: Czarny Dunajec.
W Podhajeckim: Wiśniowczyk.
W Przemyskim: Ujkowice, Zrotowice.
W Przemyślańskim: Hanaczów.
W Rawskim: Wasylów wielki.
W Ropczyckim: Wolica Ługowa.
W Rudeńskim: Pohorce.
W Rzeszowskim: Malawa.
W Samborskim: Sambor, Sąsiadowice, Wykoty.
W Sanockim: Besko, Długie, Górna Posada, Jaćmierz, Posada Olchowska, Posada Sanocka, Rymanów, Zarszyn.
W Sokalskim: Bełz.
W Stanisławowskim: Marjampol.
W Staromiejskim: Felsztyn.
W Tarnobrzeskim: Grębów, Zaleszany.
W Tarnopolskim: Poczapińce, Słupki.
W Tarnowskim: Poręba radlna, Wierzchosławice.
W Zaleszczyckim: Tłuste.
W Złoczowskim: Złoczów.
W Żywieckim: Radziechowy, Rajcza, Ujsoły.

Elin.

Mineralne skarby Syberji.

Znaczną część rządowych kopalni syberyjskich wypuszczono ostatniemi czasy w dzierżawę prywatnym towarzystwom, które zwerbowawszy zdolnych fachowców, mają zamiar rozpocząć poszukiwania na nieprzejrzanych i niezbadanych dotąd obszarach. Niedawno wysłało jedno z takich towarzystw zdolnego austrjackiego górnika do Syberji i powierzyło mu na długo kierownictwo wypłukiwania złota w górach altajskich; krom tego poszukuje ono innych górników, aby im powierzyć roboty w różnych stronach Syberji, zawierającej w łonie swem nieocenione bogactwa. Ciekawość zatem ogółu zwróciła się na rezultaty tych badań, sądzimy więc, że i dla naszych czytelników nie będzie bez pożytku dowiedzieć się cokolwiek o przemyśle górniczym w Syberji. Chociaż Syberja pod względem geologicznym bardzo mało jest jeszcze znana, to jednak biorąc na uwagę niezliczone a już odkryte kopalnie najrozmaitszych kruszców drogich i pożytecznych, powiedzieć można śmiało, że ta północna kraina należy pod tym względem do najbogatszych na ziemi, o czem zresztą świadczą kopalnie na Uralu, w górach altajskich i okolicy Amuru. W wielkiej obfitości wydobywane tam złoto, srebro, platyna, miedź, ołów i żelazo długo jeszcze się nie wyczerpią i tego powodu tamtejszemu górnictwu świetną rokować można przyszłość.

Na Uralu koncentruje się przemysł górniczy w samym środku tego pasma, napełniającego swemi konarami całą gubernję permską. Tu prawdziwy raj dla górnika i mineraloga, tyle tu złota i innych drogich kruszców! Bryły kamienne, zawierające w sobie kruszec, jak naprzykład bryły granitu, porfiru itd. znachodzą się wyłącznie na wschodnim stoku gór uralskich, leżącym już po tamtej stronie geograficznej granicy dzielącej Europę od Azji. Na tym to właśnie stoku jest najwięcej hut i fabryk, — wogóle centralnych miejsc przemysłu górniczego, jak: Jekaterinburg, Kuszwa, Niżnyj Tagilsk i Minsk. Początek przemysłu górniczego na Uralu datuje się od czasu Piotra Wielkiego, założycielami zaś jego byli Nikita Demidów, pradziad książęcego domu Demidowów i Niemiec Herming.

Złoto wydobywano dawniej na Uralu, jak w ogóle w całej Syberji przez wypłukiwanie go z piasku, dopiero około r. 1820. zastosowano nową metodę. Od tego czasu aż do r. 1869, t. j. w przeciągu lat pięćdziesięciu wydobyto w kopalniach rządowych 84.960 kilogramów złota w wartości 100 miljonów rubli. Koszta wydobywania wynosiły 44 miljonów, czysty zatem dochód stanowił 56 miljonów rubli. W tym samym czasie wydobyto w prywatnych kopalniach 146.912 kilogramów złota, z czego 23 miljonów opłacić musiano podatku rządowi. Czysty dochód prywatnych przedsiębiorców wynosił w tych pięćdziesięciu latach około 78 miljonów. Pomimo tak obfitych rezultatów nie wyczerpały się przecież bogactwa w złocie, przeciwnie produkcja jego wzmaga się z każdym rokiem, zwłaszcza od czasu, gdy znaczna część rządowych kopalń przeszła w ręce prywatnych przedsiębiorców. Mniemanie, że złoto w kopalniach syberyjskich już się wyczerpuje, jest nieuzasadnionem, co można najłatwiej udowodnić datami statystycznemi. W r. 1868 w 993 kopalniach złota, w których pracowało 56.260 ludzi wydobyto 37.376 kilogramów złota w wartości 32 do 35 miljonów rubli, w roku zaś 1877 uzyskano 39.000 kilogramów złota w wartości 59 miljonów rubli pracą 66.127 robotników. W górach altajskich koncentruje się górnictwo około miast Barnaul-Salair, Sirjanowsk i „Góry wężowej", a przedmiotem poszukiwań jest złoto, srebro i ołów. Od roku 1745 do 1845, t. j, w przeciągu jednego stulecia wydobyto w górach altajskich 1,232.000 kilogramów srebra i 34,856 kilogramów złota co przedstawia ogółem wartości przeszło 138 miljonów rubli. Obecnie część tych kopalń jest zupełnie zaniedbana, gdyż woda je zatopiła, zarząd zaś górniczy nie chce ponieść wydatków na przywrócenie ich do stanu pierwotnego. I góry altajskie zawierają w sobie skarby nieobliczone, i pomimo nieznacznych chwilowo robót, wydobyto tam w roku 1876 w kopalniach rządowych 10.000 kilogramów srebra i 936.000 kilogramów ołowiu, prywatne zaś kopalnie dostarczają co roku 8.000 do 9.500 kilogramów złota. Ponieważ formacja geologiczna środkowego Altaju jest taką samą jak jego stoków północnych, przeto uzasadnionym jest wniosek, że i tam przez długie jeszcze czasy poddostatkiem będzie srebra, złota i ołowiu. Wielkie pokłady srebra, ołowiu i miedzi wykryto także na stepach kirgizkich w pobliżu Bajanaul, a więc pomiędzy Uralem a Altajem, robót atoli nie przedsięwzięto tam większych, z powodu braku komunikacji i kapitałów.

Do mieszczących bogactwa w łonie swem okolic Syberji, nal eżą łożyska górnego Jeniseju i jego dopływów, zwłaszcza górnej i środkowej Tungurki. Dopiero w początku bieżącego stulecia odkryto tam złoto, a wysłana z tego powodu na miejsce komisja rzeczoznawców, złożyła o bogactwie pokładów jak najpomyślniejsze raporty. Wydobyte złoto przewożą do Irkucka. Do jakiego stopnia dziś się przemysł górniczy we wschodniej Syberji rozwinął i jak wiele wydobywają tam złota, pomimo, że jeszcze mnóstwo nietykanych pozostaje pokładów, niech za objaśnienie posłuży cyfra 20 tysięcy kilogramów kruszcu dobytego w jednym roku ubiegłym.

Także i żelaza się dobywa w Syberji i na Uralu nie mało. W roku 1872 było tam 66 pieców hutniczych w ruchu, z których 53 stanowiło własność prywatną. Około pieców hutniczych, do przetapiania rudy, grupuje się zazwyczaj mnóstwo budynków fabrycznych, dla dalszego przerabiania żelaza.

W pierwszych latach ubiegłego dziesiątka wydobywano rocznie 220 miljonów kilogramów najlepszego gatunku żalaza, to znaczy, że Ural dostarczał więcej jak dwie części w całej Rosji produkowanego żelaza, w wartości 50 miljonów rubli. Spostrzeżono przytem, że pokłady żelaza około Niżnego Tagilska i Kuszwy dla wielu jeszcze pokoleń ludzkich wystarczą. W roku 1876 podniosła się liczba pieców hutniczych do 71, a fabryk hutniczych do 43. Od tego czasu fabrykacja żelaza wzmogła się w Rosji i Syberji niepomiernie, dzięki wysokim cłom na zagraniczne wyroby. Nieznacznem stosunkowo jest wydobywanie platyny, przecież jednak wydobyto w toku 1876 około 1550 kilogramów. Przeważnie wysyłają platynę w surowym stanie za granicę, odkąd nie używa jej rząd rosyjski do monet.

Oprócz powyżej wymienionych kruszców, posiada Ural bardzo bogate pokłady miedzi, które również znaczny dochód przynoszą. Jak w ogóle rozwiniętem jest górnictwo na Uralu, najkrótszym spo-

Pierwszy śnieg.

(Ciąg dalszy.)

Płomienie na kominku ścielą się poziomo i tłumią w sobie każdy odgłos, jak gdyby się obawiały utracić choćby jedno słówko z opowieści. Wicher także umilkł w kominie, a zegar dumny z wrażenia, które sprawił, mówił dalej:

— Tam pod oknem siedzieli oboje. Prześliczna z nich była para! On objął ramieniem jej kibić smukłą, ona spoczęła główką na jego piersi i oboje w błogiem milczeniu patrzyli w mrok nadciągającej nocy. Serca ich były tak pełne szczęścia i rozkoszy, że słów nieznajdowali na określenie uczuć swoich. Obawiałem się zamącać tę ciszę boską mojem tyk-tak i przystanąłem. Pierwszy to raz zdarzyło mi się od niepamiętnych czasów. Lecz w tej samej chwili gdy umilkłem, otwarły się jej usteczka; cichy szept zasłyszałem w przestrzeni, a tuż po nim odgłos serdecznego pocałunku. Na dworze wirowały, jak szalone, płatki śniegu w powietrzu. „To pierwszy śnieg! — wyrwało się z jego ust. - Witam cię, biały posłańcze północy, w tej najszczęśliwszej godzinie mojego życia. Patrz tylko, najdroższa moja, jak te białe płatki ścigają się, doganiają, prawie złączone już, znowu rozskakują, za chwilę szybkim lotem powtórnie ku sobie zbliżone, łączą się, jednoczą i spadają na ziemię. Tam tkają one tę olśniewająco białą oponę, która troskliwie zakrywa w przyrodzie to wszystko, co zwiędłe i martwe. Pod jej opiekuńczemi skrzydłami jednak kiełkuje i drzemie nowe szczęście, nowe życie. Czyż miłość nasza nie podobna do zasłony, która roztaczając się nad nasemi głowami, skrywa zazdrośnie przed okiem ludzkiem owo niczem nieokreślone szczęście, wykwitające w głębi serc naszych najwonniejszem kwieciem?"

Z temi słowy przycisnął Janinę do wezbranych uczuciem piersi i długi, namiętny pocałunek złożył na jej ustach. Chwilę znowu trwała cisza wreszcie ona uwalniając się z lekka z objęć narzeczonego, przemówiła rzewnym głosem: „Oby ten pierwszy śnieg, mój luby, zwiastował nam wieczyste szczęście i oby w sercach naszych uczucia nigdy nie zwiędły, lecz zawsze okryte były zielenią i kwiatem wiosennym!"

Oczywiste wzruszenie nie pozwoliło zegarowi mówić dalej. Urwał więc i po stłumionem serdecznem łkaniu, począł smętnym głosem:

— W kilka dni potem odbyło się wesele. Czyż zdołam opisać wam należycie cały ten urok i szczęście, które ta cudowna kobieta roztaczała w koło siebie? Słów na to brak w ludzkiej mowie. I kochali się oboje tak serdecznie, że w końcu mnie tu na ścianie, patrzącemu ustawicznie na ich pieszczoty, pocałunki, igraszki niemal dziecięce, zazdrość budziła się w łonie i prawie gniewny byłem. Godzinami długiemi siedzieli obok siebie, patrzyli sobie w oczy i zapominali o bożym świecie, o całem otoczeniu. Co zaś mnie najbardziej boleć musiało, zapominali nawet o mnie. Wówczas z szczerym żalem przypominałem sobie te czasy minione, gdy każdego ranka Janina z przyjazną twarzyczką przychodziła do mnie i usuwała z twarzy mojej każdy pyłek prochu, który tam osiadł w ciągu dnia poprzedniego. Dziś proch pokrywał moje oblicze warstwą grubą i hamował ruch moich skazówek. Nie doznawałem już niestety rozkosznego dotknięcia jej białej miękkiej rączki. Zapomniany byłem i odtrącony! O ileż wycierpiałem wtedy! Jak wiek cały długie tygodnie trwały moje losy okrutne, aż pewnego dnia on rzucił na mnie przelotne spojrzenie i ze śmiechem zawołał do żony: Czy widzisz, droga Janeczko, wszak zegar stoi Bóg wie od kiedy. Trzeba go przecie biedaka nakręcić!" Potem dodał całując ją w skronie: „Wypadałoby nam także pomyśleć trochę o ludziach; najsłodsze i najdłuższe miodowe miesiące muszą przecie raz skończyć się, a świata i jego wymogów lekceważyć żadną miarą nie można!" O! te miodowe miesiące! Nigdy w życiu ich nie zapomnę!

sobem można przekonać cyfrą. Z 220.000 w całej Rosji przy górnictwie zajętych robotników, w samym Uralu pracuje ich 133.500.

Ale Syberja posiada jeszcze prócz szlachetnych i nieszlachetnych kruszców, bogate zasoby w węglu kamiennym, którego pokłady rozłożone nadzwyczaj korzystnie dla rozwoju handlu i przemysłu, gdyż obok pokładów kruszcowych zaraz można znaleść węgiel potrzebny do ich przetapiania. Na wschodnich stokach Uralu i na północnych Altaju, nad jeziorem Bajkalskiem w stepach kirgizkich i w bardzo jeszcze wielu stronach napotkano na grube pokłady węgla. Dotychczas w Syberji węgla nie wiele wydobyto, tyle co potrzeba było, jak mówią, na domową potrzebę, w niedalekiej atoli przyszłości, węgiel syberyjski ważną odegra rolę.

Grafit już od dawna jest ważnym artykułem wywozowego handlu, zwłaszcza do Norymbergji, skąd w postaci ołówków po całym rozchodzi się świecie. Trudno nie zauważyć, że syberyjski grafit ciągle rośnie w cenie, odkąd go na tygle do topienia używają, a odkąd również angielskie kopalnie grafitu do szczętu niemal się wyczerpały. Syberyjskie kopalnie zawierają mnóstwo grafitu, w jednej n. p. kopalni nad górnym Jenissejem, t. j. w jednym szybie obliczono grafitu na 5 miljonów centnarów. Oprócz soli, bądź kamiennej, bądź to warzonki będącej również ważnym atykułem wywozu, posiada Syberja mnóstwo jeszcze różnych gatunków kamieni, odznaczających się piękną barwą, dla których szlifowania istnieją wielkie zakłady w Koliwanie i Jekaterinburgu.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W Kresowicach, dobrach hr. Stan. Stadnickiego, w powiecie mościskim, zaczęły się wczoraj i trwać będą dni kilka z rzędu ogromne polowania. Knieje klucza Kresowickiego słynne są w całej okolicy tamtejszej z obfitości zwierza, a coroczne łowy urządzane przez gościnnego gospodarza, zgromadzają ogromny poczt myśliwych z okolicy i całego kraju.

Również temi czasy odbyć się mają zbiorowe polowania w Zaleszczykach u br. S. Brunickiego i w Horodence u br. Romaszkana. Spieszą się więc panowie nemrodzi, bo jak wiadomo, niebawem nadejdzie już czas, gdy ustawa założy veto i dubeltówki trzeba będzie zawiesić na kołku!

Piknik „koła artystyczno-literackiego“ we Lwowie zapowiada się nieźle. Dowiadujemy się, że już bardzo wiele osób zamówiło bilety na tę zabawę, która utrwaliła już sobie jak najlepszą opinję wszystkich bóstw wesołych. Kilkanaście pozostałych biletów można jeszcze dostać u członków „Koła“ pp, Władysława Bełzy, Bol. Baranowskiego, dr, R. Pilata, Młodnickiego, Starkla i Świerczewskiego.

Z rady „Macierzy polskiej“. Z powodu wyjazdu ks. Siemieńskiego na dłuższy pobyt do Francji i objęcia przez p. Wilczyńskiego redakcji *Niedzieli*, Rada „Macierzy“, na ostatniem swem posiedzeniu, kooptowała na miejsce tych dwóch ustępujących z jej grona członków, pp. Bolesława Baranowskiego inspektora szkół okręgowych i księdsa arcybiskupa Isaka Issakowicza, znakomitego kaznodzieję, kapłana pełnego zasług obywatelskich i męża znakomitej nauki. Wyborom tym z serca przyklasnąć musimy. Jeden bowiem i drugi z powyższych mężów — a szczególniej ks. arcybiskup — nietylko że cieszą się zasłużonem w kraju uznaniem, ale nadto, jako ludzie wytrawni, z potrzebami kraju doskonale obeznani, stać się mogą znakomitą pomocą w pracach „Macierzy“ — i oddać jej niepospolite usługi. Nadto, wstąpienie do grona członków rady, osobistości tej miary co ksiądz arcybiskup, obok imion dra Małeckiego i hr. Włodz. Dzieduszyckiego, mężów wysokiej zasługi i nauki, dodatnio niezawodnie wpłynie na znaczenie tej instytucji i na jej dalszy rozwój, którego „Macierzy“ z serca życzymy.

Walne Zgromadzenie Tow. „Harmonji“, zapowiedziane na dzień 20 b. m., z powodów niezależnych od zarządu, odłożonem zostało na dzień 27go stycznia.

Galopy myśliwskie. Na wiosnę b. r. odbędą się we Lwowie, jak w roku przeszłym, co wtorek i sobota każdego tygodnia galopy myśliwskie, zakończone wyścigiem, lub beż tegoż, oraz polowania ze skrawkami. Polowania pierwsze i ostatnie odbędą się w dni środowe, mianowicie pierwsze 16 kwietnia, a dziewiąte i ostatnie 14 maja.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły gminie miasta Rozwadowa w powiecie tarnobrzezkim 150 złr. na budowę szkoły.

Arcybiskup Wierzchlejski i księżna Leonowa Sapieżyna wpisali się na listę Tow. „Rodzina“ jako członkowie wspierający. Dobry to przykład!

Komitet, urządzający bal na dochód szpitalika świętej Zofji, zbierze się dziś na posiedzenie w pałacu książąt Sapiehów o 6 g. w.

Spółki zarobkowe. Czytelnicy zapewne przypominają sobie dawniej już wypowiedziane przez nas uwagi o spółkach zarobkowych i gospodarczych, które po największej części pozawiązywali ludzie, głośni ze swoich operacyj finansowych tego rodzaju, że dzisiaj musiałaby być do nich zastosowaną nowa ustawa o lichwie. Ludzie ci nie mogli się tak łatwo wyrzec miłego a zyskownego zajęcia, bojąc się jednak z drugiej strony surowych paragrafów ustawy, narzucili na barki swe legalny płaszczyk i jako dyrektorowie przez sądy potwierdzonych i zaprotokołowanych stowarzyszeń finansowych, z równym zapałem, a ze znakomitym dla swej kieszeni rezultatem kontynuowali szkodliwą dla społeczeństwa misję. To spowodowało posła T. Merunowicza do zainterpelowania w ubiegłej sesji sejmowej komisarza rządowego o bezprawiach i nadużyciach niektórych spółek zarobkowych i gospodarczych w kraju. Interpelacja ta spowodowała nadprokuratora, że wydał podwładnym sobie prokuratorjom państwa polecenie, aby nad temi spółkami pilnie czuwały i w danym razie przeciwko tymże w myśl ustawy z dnia 28. maja 1881 z całą surowością prawa występowały. Witamy to rozporządzenie z radością i w przekonaniu, że nie będzie ono bezowocnem.

Promocja. P. Feliks Prawdzic Gromnicki otrzymał onegdaj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Pomnik Kazimierza Wielkiego stanąć ma, jak wspomnieliśmy, w Krakowie, za inicjatywą komitetu, złożonego z samych izraelitów. Miejsce dlań obrano na Bawole, gdzie król założył ongi wszechnicę.

Z literatury dramatycznej. *Kurjer warszawski* donosi, że Teofil Lenartowicz wykończył pięcioaktowy dramat p. t. „Sokrates“ i przeznaczył go dla sceny warszawskiej.

Uczczenie pamięci. Zarząd poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk postanowił, jak donosi *Dziennik Poznański*, uczcić pamięć J. K. Żupańskiego przez postawienie popiersia jego w gronie naukowo zasłużonych obywateli wielkopolskich, których wizerunki ozdabiają duchowem wspomnieniem piękną salę posiedzeń Towarzystwa.

Ze świata tonów, Serdeczna śpiewaczka polska p. Józefina Reszkówna zaangażowaną została na szereg występów do niedawno otwartej a dziś w modzie będącej opery włoskiej w Paryżu.

Antonina Matuszyńska, b. śpiewaczka warszawska, występuje z wielkiem powodzeniem w stolicy Sardynji.

Profesor Frączkiewicz, o którego śmierci niedawno donieśliśmy, mieszkał w Obserwatorjum astronomicznem, u Baranowskiego, który miał u siebie synowca, kilkunastoletniego ucznia gimnazjalnego. Starzy pędzili spartańskie życie. Śniadanie i kolacja należały według nich do przesądów i były objawem „nieregularnego życia“. Więc wieczorem i rano pito tylko herbatę, którą przegryzano bułeczką. Tylko cukru chłopcu nieszczędzono. Każdy ze starców dokładał mu jak najwięcej, albowiem cukier „to rzecz dobra, zdrowa, posilna i lekka“.

Zaznaczamy tu mimochodem sympatję ludzi uczonych dla cukru. Filozof Mendelsohn całemi dniami gryzł cukier czysty lub jako dodatek do chleba, owoców, kartofli i t. d., mawiając, iż cukier ma tylko tę jedyną wadę, że już nie można go jeść z cukrem.

Dyeta, na którą został wzięty gimnazista, była dla niego uciążliwą nietylko dla tego, że był przyzwyczajony u rodziców do dań posilniejszych, ale i z tej jeszcze przyczyny, że w obserwatorjum dzień składał się co najmniej z 19 godzin. Starcy wstawali o świcie, a nigdy nie kładli się spać przed północą,

Co rano najpóźniej o 5, przysyłali do pokoju młodzieńca woźnego Jana, aby go obudził.

Gdy Janowi nie udawało się zmódz potęgi snu młodzieńca, przychodził drugi woźny. Gdy i ten nic nie wskórał, przychodzili we własnej osobie obaj uczeni, i już nie odstępowali od jego łóżka, dopóki się nie zaczął ubierać.

Przy herbacie często mawiali:

— A to bieda z tym chłopcem; gdyby go tak nie budzić, to gotówby spać aż do 6!

Koło literackie artystyczne w Krakowie urządziło we środę uroczysty wieczorek, jako w rocznicę swego założenia. Wieczorek ten wypadł świetnie. O godzinie 8 odbył się koncert, złożony z utworów muzycznych gościa Koła, pana Zygmunta Noskowskiego. W koncercie wzięli udział pp. Bylicki na fortepjanie, p. Singer na skrzypcach, pan Noskowski na altówce i Sandoz na wiolonczeli. Młody zaś artysta pan Konstanty Sarnecki wykonał na wiolonczeli. „Melodję“. Potem nastąpił humorystyczny duet dziadów odśpiewany przez p. Noskowskiego i art. dram. p. Frenkla, a wreszcie koncert zakończył deklamacją p. Siemiaszko.

Około godziny 10-tej zasiedli członkowie do wspólnej wieczerzy, podczas której wniesiono wiele serdecznych toastów, między inaemi zdrowie ks. opata Nowakowskiego, żołnierza i patrjoty, Do drugiej godziny po północy trwała ochocza zabawa.

Zamach na cara. Od osoby przyjeżdżającej z Petersburga dowiedzieliśmy się, że o chorobie cara rosyjskiego jak najrozmaitsze po stolicy Rosji krążą pogłoski. Jako najprawdopodobniejszą atoli i najwięcej rozpowszechnioną podano nam następującą wersję. Car wyjechał do lasku na polowanie. Zwyczajem jest, że gdy car sam ma broń w ręce, nikomu z otoczenia strzelać nie wolno, wszyscy jeno zajęci są napędzaniem zwierzyny. W chwili właśnie takiej nagonki przybiegł do cara wyższy oficer z zawiadomieniem, że pomiędzy myśliwymi znajdują się spiskowcy, którzy w dogodnej chwili mają strzelać do niego. Car w okamgnieniu rzucił się do sanek i kazał co koń wyskoczy popędzić do Gatczyny. Podczas tej szalonej jazdy sanki zaczepiły o pniak ukryty w śniegu i wyrzuciły siedzącego w nich cara parę kroków w bok, wskutek czego nastąpiło tak silne zgruchotanie ręki, że obawiają się, iż trzeba będzie wykonać amputację.

Dodać w końcu winniśmy, że wielką wesołość wywołało u wspomnianej osoby odkrycie przez *Gazetę narodową* ogromnej puszczy w pobliżu Gatczyny, ze sławnemi na cały świat polowaniami na niedźwiedzie.

Pierwsza Polka na linie. W cyrku Salamońskiego pojawiła się nowa „star“, która lekkością i wdziękami zaćmiła wszystkie swoje współzawodniczki. Jest to Elwira Lewińska, rodem z Łodzi, córka woltyżerki Uhrich, pochodzenia szwedzkiego. Lewińska ma dokazywać cudów zręczności.

„Rococo-bal“ odbędzie się w Wiedniu d. 14 lutego w salach „Grand Hotelu“. Obowiązkowe są kostjumy wyłącznie takie, jakie na starej saskiej spotkać można porcelanie...

Szermierka u kobiet staje się niebezpieczną. Jakaś panna w Wiedniu, którą kawaler porzucił, posłała mu świadków... Pojedynek odbyć się miał w Hietzing, lecz młodzieniec stchórzył i oświadczył, iż przystąpi do ołtarza. W ten sposób honorowa rozprawa stała się zbyteczną.

Odtąd młoda para rzadko kiedy bywała w domu. Z zapałem młodzieńczym rzucili się oboje w wir zabaw i przyjemności, a Janina niemal nie miała czasu odetchnąć wśród natłoku rozrywek codziennych, właśnie bowiem sezon zimowy dosięgnął był szczytu swojej świetności. Teatr i koncerta, rauty i bale luzowały się ustawicznie. Czy to uczestnicząc w zabawach na lodzie, kreśliła zgrabną nóżką na błyszczącem zwierciadle zręczne esy i floresy, czy w sali balowej zwieszona na ramionach dorodnych tancerzy, pędziła ak wiatr w szalonem tempie walca, zawsze z wszystkich ust wyrywały się okrzyki rzetelnego zachwytu i uwielbienia: „Cóż to za przepiękna kobieta, ile w niej uroku, ile wdzięku młodocianego!“ Mąż, z całego serca radował się jej tryumfami i dopomagał w wynajdywaniu coraz to świeżych rozrywek. A gdy doświadczeni przyjaciele zwracali jego uwagę, że powinien więcej baczyć na zdrowie Janiny, które wśród ciągłych tanów i przejażdżek uszczerbku doznać może, on ze śmiechem odpierał: „Ależ to płonne obawy! Janina młoda, zdrowa, niech więc używa do syta przyjemności! Zresztą najwyższem dla mnie szczęściem pokazywać światu, jaką to żonkę dały mi nieba!“

(Dokończenie nastąpi).

Lingwista. W Petersburgu, jak donoszą miejscowe gazety, przemieszkuje młody 26-letni eks-oficer marynarki Rakowicz, odznaczający się niezwykłemi zdolnościami lingwistycznemi. Włada on wybornie 14 językami, mianowicie: polskim, rosyjskim, czeskim, chorwackim, serbskim, francuzkim, niemieckim, angielsim, dackim, szwedzkim, włoskim, japońskim, chińskim i malajskim. Prócz tego zna on wiele narzeczy, używanych przez plemiona afrykańskie i włada dobrze językiem hebrajskim. Z pomocą nauczycieli zapoznał się on tylko z językami nowożytnemi: mianowicie z angielskim, francuskim i włoskim, pozostałych zaś wyuczył się już sam. Uczony ten lingwista ukończył świeżo słownik rosyjsko-japoński.

Anatomia języka. Pod tym tytułem ogłosił niedawno drukiem książę Ludwik Ferdynand Bawarski naukową rozprawę, za którą wydział medyczny uniwersytetu monachijskiego przyznał mu jednomyślnie stopień dra medycyny *honoris causa*. Osobna deputacja, przyjęta na audjencji przez księcia w Nimfenburgu, dokonała tamże uroczystego aktu promocyjnego nowo kreowanego doktora honorowego, w obecności jego małżonki księżnej Marji de la Paz.

Kwit gromadzie do lasu. P. D. Bardfeld, właściciel dóbr nad Prutem, wydał gminie do lasu następujący kwit: *„Aus zu folgen 4 Küis und 10 Pitporis für gemeinde na Kirche und 3 Führn Prütis.*

Rozporządzenie paszportowe rządu rosyjskiego, o którem przed paru dniami donosiliśmy, nie odnosi się do paszportów, które mogą opiewać na wszystkich członków jednej rodziny i jednego nazwiska; każdy zaś służący lub inna osoba, z rodziną jadąca, ma być opatrzoną w oddzielny paszport. Karty legitymacyjne i certyfikaty podróży, tak zwane „półpaski“ winna posiadać każda osoba oddzielnie, nie wyłączając nawet małych dzieci.

Za górami, W Vermouth zamieszkuje p. Pouchard z domu Lebejkowa. Urodzona w Krakowskiem w r. 1763, po trzecim rozbiorze opuściwszy kraj przebywała długo w Paryżu, gdzie już bardzo niemłoda, oddała rękę zamożnemu przemysłowcowi. P. Pouchard układa podobno pamiętniki z lat młodzieńczych.

Wysooe komiozna soena rozegrała się niedawno na scenie teatru w Antwerpji podczas przedstawienia „Hugenotów“. Reżyser, Francuz nie wymawiający litery „r“, wyłożył jasno figurantom przedstawiającym duchowieństwo, co i jak na scenie wykonywać należy. Wszystko szło jak z płatka aż do sceny poświęcenia mieczów. Po odbytym uroczystym akcie reżyser woła zza kulis *„sotez!“* co miało znaczać *„sortez!“* i oto cóż się dzieje... Figuranci zaczynają... skakać po scenie w sposób wcale nie licujący z powagą ich roli. Im głośniej reżyser woła *„sotez, mais sotez donc!“* tem prostoduszni figuranci gwałtowniejsze wykonują ruchy. Skończyło się na tem, iż spuszczono zasłonę przy homerycznym śmiechu publiczności.

Zajmująoe spostrzeżenie. Właściciele sklepów tabacznych w Bostonie i New-Yorku ułożyli statystykę swoich konsumentów, z której okazuje się, iż ilość palących w Ameryce zmniejszyła się po stronie mężczyzn, a za to popyt znalazł ujście w kobietach i dzieciach, które z procentem dawne ubytki wynagrodziły. Tablice porównawcze przedstawiają się w ten sposób, iż płeć piękna i dzieci zużywają 72%, reszta konsumcji tytoniowej przypada na mężczyzn, od której 18% odpada na flotę, żującą tytoń.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Mianowano.

Auskultantami: Jana Turkiewicza, Antoniego Wileckiego, Leona Łuszczewskiego, Modesta Lucjana Karatnickiego, Włodzimierza Łukawieckiego, Teofila Grochowicza, Józefa Bilińskiego, Józefa Karawana, Wacława Czernego, Wincentego Mromlińskiego i Kazimierza Monnégo. Rewidentami rachunkowymi: Frydolina Nahlika i Macieja Wawrosza. Oficjałami rachunkowymi: Teofila Topolnickiego, Longina Cerkiewicza, Juljusza Prachtla Morawieńskiego i Edwarda Glattego. Asystentami rachunkowymi: Teofila Nestorowicza, Tomasza Wnęka, Jana Męcińskiego i Ludwika Negedlo.

Zarządcą cłowym: Jakuba Paulego, Antoniego Łabęckiego, starszym oficjałem Franciszka Gosławskiego, kontrolorem Juljana Butkowskiego, oficjałem Adama Strusińskiego kontrolującym asystentem Kajetana Hickiewicza i Wacława Zacharjasiewicza asystentami cłowymi.

Antoniego Szlemkiewicza rzecz. nauczycielem szkoły w Bóbrce. Filomena Prokopowicza rzecz. nauczycielem w Stulsku. Edwarda Liebbarda kancelistą sądu obw. w Złoczowie.

Bezpłatnymi auskultantami: Adolfa Raczyńskiego, Mieczysława Szypulskiego, dr. Ernesta Gruczyńskiego i Celestyna Męcińskiego.

Oficjałami pocztowymi: Józefa Neusteina w Oświęcimie, Stefana Flacha w Krakowie, asystentami pocztowymi: Bronisława Ciechanowicza w Szczakowej, Wilhelma Pfeiffra we Lwowie, Wojciecha Piękosia w Tarnowie i Aleksandra Mikulskiego w Jarosławiu.

Upadłości. Sąd przemyski do majątku Chaima Bacha, term. zgł. do 28 lutego.

Sąd wadowicki firmy Rudolf Wagner et Comp. w Buczkowcach przy Biale, term. zgł. do 29 lutego 1884.

Sąd krakowski firmy Schii Kluger, term. zgł. do 3 kwietnia 1884.

Sąd tarnowski do majątku Reisli Bloch, term. zgł. do 14 marca 1884.

Konkursa.

W departamencie rachunkowym c. k. dyrekcji poczt we Lwowie posady: rewidenta, oficjała, asystenta i praktykanta z adjutum 300 zł. termin do 14 stycznia 1884. celem obsadzenia posady sekretarza skarbowego do końca stycznia 1885, przy c. k. Namiestnictwie na kilka posad sług urzędowych, term. do 30 stycznia 1884.

Na posadę stróża w kolegjum praw. uniwersytetu Jagiellońskiego, ter. do 15 lutego 1884.

Na posadę praktykanta cłowego, ter. do końca stycznia 1884.

na stypendjum w kwocie 128 zł. imienia Marji Kruszewskiej, term. do 31 stycznia 1884 (dla synów grec. kat. z dyecezji chełmskiej.)

GŁOSY PRASY.

Dzisiejsza *Nowa Reforma* zwraca się do Polaków na Szlązku, upominając ich, aby w imię narodowych interesów zaprzestali tej waśni, jaka w ich łonie powstała na tle religijnem. Część tamecznych Polaków należy do katolickiego kościoła, a reszta wyznaje ewangielizm. Do niedawna jeszcze oba te religijne obozy tworzyły jedną polityczną całość i gdy szło o jakiekolwiekbądź kwestje cywilizacyjne, narodowe, lub towarzyskie, natenczas nikt nie pytał do jakiego kto uczęszcza kościoła i wszyscy szli zbitą falangą pod jednym sztandarem. Dziś jest inaczej. Rozdwojenie powstało i silnie się rozkorzenia ku powszechnemu zgorszeniu szczerych patrjotów, a niezawodnie ku wielkiej Niemców radości. Nasza tam walka narodowa z wrogiemi żywiołami jest nadzyczaj ciężka, praca na tem polu żmudna, a garstka pracowników maluczka. Ewangielików polskich bardzo zasłużonych w dziejach odrodzenia Szlązka, jest 1/3 część ogólnej liczby ludności. Więc ani przeszłość Ewangielików, ani ich liczebność nie uprawniają katolickiej partji do nieprzyjaznego przeciw nim występowania. Założenie „Związku szlązkich katolików“ było wielkim błędem, a jeszcze większym są te artykuły, z którymi wystąpiły *Gwiazdka Cieszyńska* i *Poseł związku szlązkich katolików*, robiąc Ewangelikom niesprawiedliwe zarzuty. Ewangielicy odpowiedzieli na te zarzuty w broszurze *Ewangielicy i sprawa narodowa na Szlązku*. Ton tej broszury jest umiarkowany, ale czuć w nim silne tłumione rozdrażnienie. W wymienionym wyżej *Pośle związku szlązkich katolików* przykro uderza zupełny indyferentyzm narodowy. Spraw polskich nie dotyka *Poseł*, bo — mówi *Nowa Reforma* —

„w broszurze liczącej 40 stronic dużego formatu, zaledwie trzy razy spotkaliśmy się z bardzo lekką o nich wzmianką. Gdy mowa o wyborze posłów do Sejmu i Rady państwa, o członkach rady szkolnej okręgowej i inspektorach, wszędzie najsilniejszy na to nacisk, iż mają to być katolicy, tak, że postępując logicznie według zasad *Posła*, w razie wyboru między ewangelikiem Polakiem a katolikiem Niemcem — powinniby członkowie i zwolennicy *Związku* głosować na Niemca, bo... katolik! Wobec tego — czy można przy przyszłych wyborach spodziewać się tej solidarności ścisłej między wszystkimi Polakami, bez względu na wyznanie, jaka w tamtejszych stosunkach jest niezbędna? — Czyż można spodziewać się rozbudzenia żywego narodowego poczucia wśród ludu, jeżeli *Poseł* całkowicie o narodowej sprawie zapomina; mając na oku wyłącznie katolicką? Czyż nie jest naturalną obawa, że będziemy mieli zawsze dwóch kandydatów polskich, walczących pomiędzy sobą, wobec trzeciego — Niemca, któremu do jego niemieckich głosów przybyć mogą i polskie, rozdrażnione walką pomiędzy „Związkiem“ a „innowiercami“?

Suplenci krakowscy złożyli 6 b. m. petycją do Rady państwa na ręce prof. Zatorskiego w sprawie polepszenia ich stanowiska. Przedmiot ten opracowuje *Czas* w dzisiejszym artykule, zgadzając się najzupełniej, że pozycja suplentów istotnie wymaga polepszenia, ale nie materjalnego, bo stan ich majątkowy jest znacznie lepszy niż praktykantów, a nawet auskultantów sądowych, lecz polepszenia stanowiska społecznego, mianowicie zrównania ich ze stanowiskiem.... (cytujemy z *Czasu*)

„jakie mają auskultanci lub praktykanci, którzy jako urzędnicy rządowi z tego tytułu przypuszczeni są do udziału w życiu publicznem. Tymczasem państwo wyzyskuje siły młodego nauczyciela, nie przyjmując ze swej strony w obec niego żadnych zobowiązań. Przełożona władza ma prawo suplenta nie tylko każdej chwili z miejsca na miejsce przenosić, ale także liczbę jego godzin zmniejszyć, a tem samem od razu zniżyć mu remuneracją. Wskutek tego potworzono u nas najdziwaczniejsze kategorje suplentów, półsuplentów, tymczasowo przyjętych zastępców, których działalność nauczycielska nie trwa miesiąca, aplikantów pobierających remuneracją lub bezpłatnych itp. Ciekawą jest także rzeczą, że suplentem można zostać bez egzaminu, podczas gdy w myśl rozp. R. szk. z 22. czerwca 1882, kandydatów bez kwalifikacji nauczycielskiej nie można przyjmować, jako bezpłatnych aplikantów.—Władza może wreszcie w każdej chwili bez podania przyczyny suplenta usunąć, co się dzieje szczególnie w czasie dłuższej tegoż choroby, a nie dawno w Krakowie usunięto właśnie z tej przyczyny jednego suplenta, który obecnie szukać musiał przytułku w Towarzystwie dobroczynności. Tak przeto suplenci, chociaż mają zupełną kwalifikację, i chociaż pełnią takie same obowiązki, jak rzeczywiści nauczyciele, mają mimo to stanowisko, zbliżone najbardziej do dyetarjuszów, z tą chyba różnicą, że wskutek inicjatywy naszego Sejmu w r. 1877 powziętej, lata spędzone na tem stanowisku, od chwili pozyskania zupełnej kwalifikacji, wliczane im być mają do służby przy wymiarze emerytury.“

A przecież instytucja suplentów w Galicji więcej niż gdzieindziej zasługuje na szczególną opiekę rządu, gdyż u nas suplenci stali się ważnym czynnikiem publicznej nauki. Ile uczniów wychowuje się pod kierownictwem suplentów, można powziąć wyobrażenie z tego, że Galicja posiada tylko 29 szkół średnich, więc że jedna szkoła taka przypada na 218.520 mieszkańców; we wszystkich tych szkołach jest rzeczywistych nauczycieli 341, a suplentów 228, przeto na 100 nauczycieli jest 68 suplentów.

Gazeta Krakowska komentuje artykuł *S. Petersburskich Wiedomosti*, w którym ten rosyjski dziennik przyznaje się do tego, iż ucisk religijny, jakiego doznają Unici na Podlasiu, nie przyniósł dotąd prawosławiu żadnych dodatnich owoców, co wszakże nie jest rezultatem bohaterskiej wytrwałości Unitów w wierze ojców, lecz, zdaniem *Petersburskich Wiedomosti* dowodzi tylko istnienia polskiej intrygi i podziemnej agitacji katolickiego duchowieństwa. Wszakże, — mówi *Gazeta Krakowska*

„nikt temu, rozumie się, nie uwierzy, z wyjątkiem chyba samego tylko rosyjskiego społeczeństwa. Świat bowiem spotkał się już był nietylko z relacjami polskiemi o stanie sprawy Unitów, ale i z dokumentami i świadectwami pełnomocników obcych rządów, stwierdzającemi faktyczny stan rzeczy i relacje ze źródeł polskich płynące. Dla społeczeństwa wszakże rosyjskiego potrzebuje rząd rosyjski przedmiotu do zabawy i pastwienia się, bo musi je choćby czemś zająć wewnętrznie, mając odcięte a przynajmniej sparaliżowane drogi do zewnętrznej zagranicznej agitacji. „Intryga polska“ posłużyć ma i tutaj za punkt wyjścia dla agitacji przeciw wszystkiemu, co polskie i katolickie. Na razie jednak odwołanie się do tej zużytej już broni świadczy tylko o desperacji, w jaką popadają działacze moskiewscy wobec moralnej potęgi dzielnego ludu unickiego, który dla nas wszystkich powinien być wzorem wytrwania w ciężkiej walce z najazdem.“

Gazeta Narodowa streszcza artykuł *Czasu* o suplentach, podany przez nas wyżej, i od siebie robi zapytanie:

„czy w petycji podniesiono fakt, że płaca jednego suplenta dzieloną bywa na dwóch lub i więcej suplentów? — tudzież że nieraz suplentom — i to zwłaszcza zdolnym i pracowitym — nie bywają dawane konieczne ulgi w czasie składania egzaminów kwalifikacyjnych?“

Dalej, mówiąc o tem że 22 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd duchowieństwa ruskiego z dyecezji

lwowskiej i przemyskiej *Gazeta Narodowa* donosi iż politycy Narodnego domu pracują nad nadaniem temu zjazdowi cechy politycznej z barwą antipolską, a na poparcie tego doniesienia przytacza program tego zjazdu, ułożony przez russofilskie *Słowo*. Oto ów program:

1. Ażeby dla spraw grecko-katolickiego obrządku ustanowieni byli w lwowskiem namiestnictwie i w ministerstwie osobni referenci ruskiego obrządku.

2. Ażeby ustanowiono w Galicji cztery biskupstwa ruskie; oprócz istniejących we Lwowie i w Przemyślu jeszcze w Stanisławowie i w Krynicy albo w Bełzie lub w Samborze, każdy z wirylnym głosem w sejmie.

3. Biskupów powinno wybierać duchowieństwo przez powszechne głosowanie.

4. Ponieważ biskupowi nie dolega to, co klerowi „na wsi", powinien zgromadzony u św. Jura kler domagać się, ażeby osobno przyznane mu zostało prawo wyboru własnych posłów na Sejm w liczbie dziewięciu.

5. Jak w Pradze istnieją dwa uniwersytety: niemiecki i czeski, tak powinien być urządzony we Lwowie obok istniejącego już uniwersytetu drugi uniwersytet, z językiem wykładowym „gławnoruskim."

6. Osobne szkoły agronomiczne dla Rusinów powinny być urządzone we Lwowie, Przemyślu, Samborze, Drohobyczu. Sanoku, Stryju i Kołomyji i t. d.

7. Kosztem państwa powinny być wydrukowane ruskie podręczniki teologiczne w wydaniach popularnych dla oświecania ludu — mianowicie: dogmatyka, homiletyka, pedagogika, teologja moralna itp.

8. Historja ruska powinna być samodzielnym przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach średnich we wschodniej części kraju.

9. Obok istniejących powinny być urządzone oddzielne żeńskie seminerja nauczycielskie dla Rusinek: we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyji, Przemyślu, Samborze, Sanoku i Tarnopolu.

10. Szkoły ludowe powinny być ściśle rozdzielone tak, aby w każdej miejscowości była osobna szkoła dla polskich, a osobna dla ruskich dzieci.

11. Gdy Polacy (?) mają we Wiedniu dwóch ministrów i kilkunastu (?) ministerjalratów tak i ruski naród powinien mieć we wszystkich ministerjach oddzielnych referentów własnych.

Wedle naszych informacji na zjeździe nie będzie poruszona żadna kwestja polityczna, żadna sprawa niedotycząca bezpośrednio interesów kleru. Zwołano zaś ten zjazd, aby ostatecznie coś uradzić w sprawie regulacji kongruy i wnieść do Rady państwa odpowiedni memorjał.

Dziennik Polski zastanawia się nad tem, jak też rząd będzie głosował: za, czy przeciw wnioskowi Wurmbrandta o państwowym języku? — a zaznaczywszy, że w tej mierze ministerstwo może postąpić jak mu się będzie podobało, bo od tej kwestji byt jego nie zależy, — *Dziennik Polski* wyraża nadzieję, że rząd będzie głosował przeciw wnioskowi.

Gazeta Lwowska mówi o wewnętrznych sprawach rosyjskich, i podnosi fakt, że cała tameczna prasa gorliwie się zajmuje w ostatnich czasach ekonomicznemi kwestjami. Jest to zwrot godny uwagi, bo świadczący o pokojowem usposobieniu sterników rosyjskiego społeczeństwa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Nocne.)

Wiedeń 11 stycznia. Okropne morderstwo przy Mariahilfstrasse, o którem donieśliśmy wczoraj, sprawiło w całem mieście ogromną panikę. Właściciele kantorów wekslarskich i kupcy zaopatrują się z pospiechem w broń. Morderców do tej chwili nie wykryto. Eisert i jeden syn żyją jeszcze. Rany guwernantki Berger są cięższe, niżeli początkowo mniemano. Zrabowano wszystkiego 2600 zł. Wszystkie dzienniki dzisiejsze przepełnione szczegółami o tej zbrodni jak również o mordercy Schenku. Śledztwo przeciw temu ostatniemu wykryło, że zbrodnie popełniał zwykle w spółce z bratem i ślusarzem Schlossarek. Hugo wabił ofiary na schadzkę, gdzie z ukrycia wyskakiwał Schlossarek i mordował je. Brat Schenka stał w pewnem oddaleniu na straży. Preszburska policja skonstatowała, że Schenkowie i Schlossarek zamordowali 29 grudnia w Preszburgu dziewczynę, następnie wrzucili ją do Dunaju. Schenk przyznał się już do kilku morderstw.

Z powołanych dziś do Izby panów nowych jej członków, tylko hr. Chotek i Kolowrat znani są z politycznej działalności. Obaj są wybitnymi członkami konserwatywnej szlachty czeskiej. Oprócz nich także Walterskirchen (nie poseł) i hr. Koziebrodzki wzmocnią prawdopodobnie szeregi prawicy. Reszta, nie wyłączając liberalnego opata Hauswirtha, należy do partji środkowej. Schueller i Eitelberger, sympatycznie powitani przez całą prasę centralistyczną, uważani są za stronników Zjednoczonej lewicy.

Petersburg 11 stycznia. *Petersburger Ztg.* donosi: Senat postanowił wstawić się za zniesieniem ukazu majowego z r. 1882, który zabrania zawierania umów z żydami o sprzedaż lub dzierżawę nieruchomych dóbr po za granicami miejscowości, przeznaczonych na siedziby żydowskie.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Cesarskiem pismem odręcznem powołani zostali jako dziedziczni członkowie do Izby panów: podkomorzy hr. Zdenko Kolowrat i Ernest Walterskirchen; jako członkowie dożywotni: pensjonowany szef sekcji baron Buschmann, poseł hr. Chotek, dyrektor muzeum radca dworu Eitelberger, tajny radca pułkownik hr. Tugger, właściciel dóbr bar. Gondola Ghetaldi, opat Hauswirth, właściciel dóbr generał hr. Koziebrodzki i generalny dyrektor kolei południowej Schüller.

Z Pesztu piszą do *Fremdenbl.*, że zgłosiło się już 23 konserwatywnych arystokratów austrjackich, reklamując dla siebie prawo zasiadania w Izbie magnatów. Jeden z przywódców konserwatystów węgierskich hr. Aponyi ogłosił list, w którym oświadcza się przeciwko mięszaniu się arystokratów austrjackich w wewnętrzne sprawy węgierskie.

Obie izby węgierskie obradują już od paru dni. Izba magnatów w myśl uchwały komisji weryfikacyjnej przyjęła wszystkie podania o zezwolenie zasiadania w tej Izbie, z wyjątkiem jednego. Wśród obrad nad nuntium Izby poselskiej w sprawie małżeństw mięszanych przyjęto 135 głosami przeciw 122 głosom wniosek hr. Zichy'ego, przeciwnika przedłożenia, aby nuntium nie przekazywać komisji, lecz rozpocząć nad niem obrady w pełnej Izbie.

Z Zagrzebia donoszą, że poseł Starcewicz oświadczył w sejmie, iż szczęściem było, że zachorował, gdyż pomimo wykluczenia go z Izby i ustawy kagańcowej byłby przybył do Sejmu, skąd z pewnością nie ośmielonoby go się wyrzucić. Następnie odczytał ostrą broszurę przeciw Wonczinie i Miskatowiczowi i obrzucił kalumniami większość sejmową, rząd i madiarów. Prezydent przywoływał go do porządku, a gdy to nie pomogło, zawiesił posiedzenie na krótki przeciąg czasu. Po rozpoczęciu obrad na nowo przyrzekł Starcewicz, że będzie zachowywał się spokojnie, niebawem jednak zaczął znowu mówić w uniesieniu — poczem zamknięto posiedzenie wśród ogólnego wzburzenia.

Rosja. Obiega po Petersburgu pogłoska że ów Jabłoński recte Degajew sam stawił się w policji oświadczywszy, że pod groźbą śmierci zmuszono go do wzięcia udziału w morderstwie.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że rada państwa zniżyła w budżecie na rok 1884 wydatki na intendenturę o 6½ miljona rubli, na artylerję o 1½ miljona rubli, na marynarkę o 5⅘ miljonów rubli.

Ambasador włoski przy dworze rosyjskim hr. Greppi otrzymał polecenie od swego rządu, aby zapewnił gabinet rosyjski, że Włochy, przyłączając się do przymierza austro-niemieckiego, miały wyłącznie cele pokojowe na względzie i że wielką przywiązują wartość do utrzymania dobrych stosunków z Rosją.

Niemcy. Z Poznania *via* Berlin telegrafują do *N. fr. Presse* że kurja zaproponowała księcia Edmunda Radziwiłła, wikarego w Ostrowie na koadjutora ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, rząd pruski jednak nie zgodził się na tego kandydata. *Voss. Ztg.* dowiaduje się, że wkrótce należy się spodziewać załatwienia sprawy arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, gdyż ks. kardynał Ledóchowski otrzyma po zmarłym kardynale De Luca biskupstwo suburbikalne. Pogłoska ta potrzebuje potwierdzenia; pewnem jest to tylko, iż rokowania względem uregulowania sprawy dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej są ciągle w toku; natomiast biskup monasterski zostanie odwołanym z wygnania.

Francja. Izba poselska wybrała Sadi-Carnota, Spullera, Philippoteaux i Floqueta wiceprezydentami.

Senat na 153 głosujących wybrał 125 głosami prezydentem Laryera. Wybór wiceprezydenta unieważniono, a to z powodu, że w głosowaniu nie wzięła udziału przepisana liczba senatorów.

Rząd francuski wystąpić miał za pośrednictwem swego posła w Londynie z uprzejmem przedstawieniem do Anglji z powodu groźnej sytuacji w Sudanie. Republika zwraca uwagę, że w Sudanie znajduje się wielu obywateli francuskich, których życie i mienie jest zagrożone.

Hrabia Paryża wyjechał do Madrytu. W chwili wyjazdu z Paryża wręczono mu podobno adres ligi socjalistycznej, przyczem odezwały się okrzyki! „Niech żyje hr. Paryża!" Aresztowano trzy lub cztery osoby. *Voltaire* donosi, że wobec zamierzonej demonstracji, wstęp dozwolony był tylko osobom posiadającym karty zapraszające.

Hiszpanja. W Izbie poselskiej oświadczył minister spraw wewnętrznych, że gabinet pragnie reform, nie zaś zwołania konstytuanty. Oświadczył także, że wkrótce zaprowadzoną będzie w Hiszpanji powszechna służba wojskowa i ogólne głosowanie, które przysporzy krajowi 3 i pół miljona wyborców.

Egipt. Gordon-pasza, uważany za powagę w sprawach sudańskich oświadczył korespondentowi *Pall Mall Gazette*, który zgłosił się do niego za interesem, że wyrzeczenie się Sudanu byłoby zgubą dla Egiptu i występkiem nie do darowania. Załoga i ludność europejska Chartum, ogółem 7000 ludzi byłaby wydana na pastwę Mahdiemu. Sudan wschodni stanowi nieodłączną część Egiptu. Wszystkie prowincje na wschód od Białego Nilu i na północ od Sennar winny być utrzymane. Zająwszy te prowincje Mahdi uderzyłby na Egipt, niewątpliwie przytem powstałby cały Egipt, Arabja i Syrja przeciwko Europejczykom. Chcieć powstrzymać pochód Mahdiego przy drugiej katarakcie nilowej pod Wadyhalfa, jak chce rząd angielski, znaczyłoby to samo co usiłować przez ufortyfikowanie jednego miasta powstrzymać szerzenie się zarazy. Chartum musi być koniecznie utrzymane. Gordon wyjaśniał szczegółowo, co winno być zrobione dla utrzymania tej pozycji. Źródło wszystkiego złego, mówił dalej wyborny znawca stosunków egipskich, leży nie w Chartum, lecz w Egipcie.

„Niedołęstwo rządu w Kairze jest powodem klęski w Sudanie. Powstanie ludności w Sudanie, którą rządzić można bez trudu, byle po ludzku, i wzrost potęgi proroka jest skutkiem błędów rządu egipskiego i ucisku, jaki tam panował". Oświadczenie to stwierdza znany fakt, że wszelkie religijne nawet ruchy mają zazwyczaj podkład czysto społecznej natury.

O stanowisku Turcji względem spraw egipskich otrzymuje *Pol. Cor.* następujące wyjaśnienia z Konstantynopola:

Zarówno z politycznych, jak i finansowych względów, pisze korespondent, Turcja skazana jest w tej sprawie na bezczynność. Niedowierzanie przytem jakie sułtan żywi wobec Anglji podtrzymywane jest starannie przez stronnictwo arabskie, które cieszy się obecnie dość wielkim wpływem na dworze sułtańskim. Partja ta radaby wi-

dzieć Egipt uwolniony zupełnie od Anglików i cieszy się z upadającej władzy Kedywa. W Carogrodzie, Kairze, Bairucie i na Cejlonie istnieją tajne komitety arabskie, które rozwijają gorączkowa działalność, skierowaną przeciw Anglji i wogóle europejskiemu wpływowi w krajach mahometańskich. Niedawnemi czasy trzech oficerów arabskich, a mianowicie Kabik-bej, Achmed-bej i Aide-bej zostali aresztowani w Konstantynopolu i zesłani w głąb kraju za tę arabską propagandę. Między arabistami panuje jednak rozłam, który paraliżuje ich działalność. Jedna grupa, złożona głównie z tureckich i kaukazkich ex-oficerów życzy sobie narodowego rozwoju Arabów pod auspicjami Turcji; druga zaś pragnęłaby wyswobodzić zupełnie kraje arabskie i cały Egipt z pod wpływu Turcji. Obie jednak partje łączą się w nienawiści do Europejczyków. Druga z wspomnianych partyj arabskich nic by nie miała przeciwko wspólnemu działaniu Turcji i Anglji w Egipcie, w tym jednak tajemnym celu, ażeby Turcję skompromitować w obliczu mahometańskiego świata. Turcja wie o tem dobrze i dlatego się nie kwapi z krucjatą przeciwko Mahdiemu.

Baker-pasza otrzymał rozkaz, aby pośpieszył na odsiecz Tokar-Singatowi, ściągnął załogi na zachód Singatu, zresztą jednak nie przedsiębrał żadnych operacyj.

Rada ministerjalna egipska obmyśla środki w celu szybkiej ewakuacji Sudanu.

Z giełdy.

Wiedeń, 9 stycznia.

Po wczorajszej hausie dziś zapanowało usposobienie wyczekujące, powitane chłodno przez całą haute finance. Zrazu ruch był bardzo słaby, nie przyspieszyły go nawet paryzkie i londyńskie depesze o zwyżkowej tendencji. A gdy się rozeszła pogłoska o zasłabnięciu cesarza Niemiec, papiery zagraniczne chwiać się poczęły dość widocznie, na czem też ucierpiały akcje kredytowe, które dopiero ku końcowi giełdy zdołały przywrócić swój wczorajszy kurs. Anglobanki, Uniony i Bankvereiny utrzymały się do ostatka w stałym kursie. Akcje kolei państwowych po lekkich fluktuacjach wykazały małą zwyżkę, natomiast alpejsko-górnicze akcje cokolwiek spadły.

Popyt na złote renty: austrjacką i węgierską był słaby. Listy zastawne Banku gal. rustyk. 6 proc. bez zmiany.

Dewizy i walory poszły oczywiście cokolwiek w górę.

Lwów, z Izby handlowej, 11 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	295 75	298 75
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 25	174 25
Bankn hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	91 50	93 —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 40	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16$^{1}/_{4}$	1 18$^{1}/_{4}$
100 marek niemieckich	59 00	59 75

Wiedeń, d. 11 stycznia 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 50	68 40
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	301 75	301 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 25	115 30
Unionbank za 100 zł.	112 50	112 40
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 —	296 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	145 10	145 20
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	169 75	170 —
Akcje kolei państwowej	323 50	325 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 —	172 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	153 50	152 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 80	123 75
Obligacje węg. w złocie	97 75	97 75
Akcje kolei węg. zachodniej	204 75	205 —
Cisańskie losy	111 40	111 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 50	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 90	88 90
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 50	107 60
Rosyjski rubel papierowy	1 17$^{1}/_{2}$	1 17$^{1}/_{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	112 80	113 00
Usposobienie: wzmocnione.		
Wiedeń d. 11. stycznia 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	303 30	304 90
Akcje kolei Karola Ludwika	296 —	296 50
Renta papierowa	79 45	79 37
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 75	101 75
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	—	— —
Napoleondory	9 60$^{1}/_{2}$	9 60
Usposobienie: —		
Berlin, d. 11 stycznia 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 50	197 75
Akcje austr. kredytowe	528 50	524 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	125 40	125 40
Austrjackie banknoty	168 45	168 40

Telegramy zbożowe z dn. 11 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31·— złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·47—9·49 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 177·— m., żyto — m., okowita 48·30 m., olej rzepakowy 67·00 — zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·75 franków, olej rzepakowy 89·25 fr., okowita —·— fr.

Przyjechali d. 11 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA: R. Ujejski z Pawłowa, J. Siemiątkowski z Moskwy, K. Ranwid z Kijowa.

Hotel LANGA: A. Haustein z Wrocławia, L. Breder z Podbereża, W. Kane z Wiednia, K. Sochaniewicz z Tarnopola, G. Strawiński z Nisburga.

Hotel EUROPEJSKI: K. Tyszkowski z Brzeżan, E. Schenier, W. Riederer i F. Bergmann z Wiednia, dr. M. Teitelbaum z Brzeżan.

Hotel WARSZAWSKI: M. Lewiński z Rzeszowa, T. Sokulski z Pomorzan, M. Zaremba z Moskwy, S. Frankowski z Komańczy, M. Bogacki i A. Jacentkiewicz z Moskwy.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południn i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południn i o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minnt 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minnt 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 3 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mięszany.

Dyspozycja obiadowa.

na Niedzielę 13 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa francuska (a la julienne).

Pierożki drożdżowe w formie pączków z farszem mięsnym.

Sztuka mięsa faszerowana z pieca; sos z truflami.

Potrawka z kaczek, sos śmietanowy, ubrana ryżem i szyjkami rakowemi.

Jarzyny: bulwa, karczochy.

Pieczeń cielęca, kompot mięszany.

Torciki Magdusi. (Pół funta sklarowanego masła, ubić z 6-ciu żółtkami i pół funtem cukru na pianę, dodać pół funta otłuczonych z wodą pomarańczową migdałów, utartą skórkę z cytryny, laseczkę wanilij, pół funta mąki: dwa białka ubić na pianę. Wszystko to jak najlepiej wymieszać. Wysmarować papier na brytwannie, kłaść łyżkę ciastka jak małe torciki, posmarować rozbitem białkiem, osypać cukrem i migdałami krajanami podłużnie, jak makaron, piec tylko kwadrans w bardzo lekkim piecu. Ubrać konfiturami kolorowemi, malinami, agrestem).

Sery, masło.

Obiad tańszy:

Rosół z jarzynami.

Sztuka mięsa z pieca osypana sporo serem szwajcarskim.

Kartofle faszerowane grzybkami z pieca.

Bliny pszenne (3 szklanki mleka letniego, filiżanka masła klarowanego, 6 jaj, mąki wedle proporcji, łut drożdży; wybić mocno, postawić aby wyrosło, piec na małych patelniach, na smalcu, po połowie z masłem, podać do blinów kawior lub masło klarowane).

(Ł. Nr. 58.)

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łąbędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (1522)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe rozpoczynają rocznik piętnasty.

(1534) **Cena caloroczna 2 zł. 50 ct.**

prenumeratorowie otrzymują corocznie ***Kalendarz informacyjny*** *bezpłatnie*

Kalendarz „Chaty" na r. 1884, 1 egzemplarz 40 ct., tuzin 2 zł. 80 ct.

Lwów, w drukarni ludowej, plac Bernardyński l. 7.

Po cenach najumiarkowańszych!

sprzedaję w 12 **moją firmą** zaopatrzonych sklepach

NAFTĘ najprzedniejszej jakości **nieeksplodującą** w 4 sortach, a mianowicie: **Kryształową N, 0. — salonową Nr, 1 — białą Nr. 2 — żółtawą, gospodarską Nr. 3.**

Kupującym na raz większą ilość nafty, począwszy już od 10 litrów **opuszczam stosowny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości:

Swiece stearynowe i parafinowe. — **Oliwę** do lamp i do maszyn. **Smarowidło** powozowe i **Oleje naftowe** konserwujące drzewo. **Mydło, krochmal, sodę** i **farbkę** do prania bielizny.

Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie Cennik.

Piotr Miączyński

(1542) we Lwowie

Sykstuska liczba 47.

SKŁAD WYROBÓW Z FABRYKI DOBR

JE. ALFREDA hr. POTOCKIEGO

we Lwowie, przy ul. Teatralniejl . 7.

(vis-a-vis Katedry.)

poleca:

z fabryki Łańcuckiej:

Likiery w czterech gatunkach po ct. 1·20, 1·10, 1 zł. i 85 ct.
Rossolisy — cała flaszka po ct. 80, półflaszki po ct. 40.
Wódki niesłodzone — cała fl. po ct. 60, półfl. po ct. 35.
Śliwowicę — cała fiaszka po ct. 70.
Spirytus czysty — cała flaszka po ct. 60. półfl. po ct. 35.
Rum — flaszka litrowa po ct. 1·50, półlitrowa po ct. 75.
Wódki aromatyczne: kolońska, cedratto, portugal i lewandową w butelkach i flakonach różnej obj ętości po . 5·00, 2·50, 80, 55 i 40.

Z fabryki Hlibowickiej

Rossolisy we flaszkach litrowych po ct. 90. (1572)
Starkę " " " " " 1·40.
Rum " " " " " 1·10·
we flaszkach półlitrowych po ct. 60.

Z ogrodu Łańcuckiego

Jabłka, gruszki, kalwile białe i czerwone, **szparagi** forsowane, **renety** złote i szare, po ct. 24 za kilogramm. Wreszcie dostać można **drób toczony.**

W wielkim wyborze

Nowości na karnawał 1884

poleca najtaniej

(18) MAGAZYN

SCHAYERÓW

we Lwowie.

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł"

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch."** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch" „we Lwowie."**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

Teofila Zielińska

(22)

Już od kilku dni powróciła z Paryża i ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczość, iż zaopatrzyła swój zakład „sztucznych kwiatów" — **w najświeższe garnitury do sukien balowych,** jak również **w liście** i w najpiękniejsze **kwiaty, egrety** i wszelkie **materjały paryskie** do upiększenia toalet damskich na karnawał. Po cenach jak można najumiarkowańszych.



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 10,

poleca zbioru majowego

pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł.	1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„	2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„	3·—
Kaysow	„ 4	„	4·—
Melange de Londres.	„ 5	„	4·—
Pecco	„ 6	„	3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„	4·—
„ najprzed.	„ 8	„	6·—
Gumpow. perłowa .	„ 9	„	3·—
„ przed . .	„ 10	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo zł. 1·30
„ „ z naj. herb. „ 1·60

= Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

Kucharka Polska

zawierająca

szkołę gotowania tanich, zdrowych i smacznych objadów,

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część I. obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. — O zastosowaniu ognia w kuchni. — O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. — Wszelkie zupy i sosy. — Przyrządzanie wołowiny. — Przyrządzanie cielęciny. — Przyrządzanie baraniny. — Przyrządzanie wieprzowiny. — Jarzyny. — Garnitury do jarzyn. — Mączne i jajeczne potrawy.

Cena 50 centów.

Kucharka Polska

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część II. obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego. — Potrawy z drobiu. — Zwierzyna i ptactwo dzikie. — Legominy i budynie. — O przyrządzaniu ryb. — Potrawy zimne. — Kompoty i sałaty. — Pasztety i Paszteciki. — Marynaty. — Wędzenie i przechowanie mięsa.

Cena 50 centów.

Nabyć można

W DRUKARNI NARODOWEJ

W. MANIECKIEGO

we Lwowie

ulica Kopernika liczba 7.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Prawdziwa **Syrmieńska Śliwowica** litra z flaszką 90 ct. **Wino czerwone z Szegszard** litra bez flaszki 40 ct. przy większym odbiorze znaczny opust do nabycia przy ul. Grodeckiéj l. 47 we Lwowie. (47)

Polecam Szanownym P. T. Paniom moją **Pracownię sukień damskich**. Udzielam oraz gruntownej **nauki kroju** podług nader praktycznej metody, zastosowanej do wszelkich zmian mody. Pracując już kilkanaście lat w tym zawodzie, mogę ręczyć za sumienne i gustowne wykonanie wszelkich robót.
Amalia Stein
ul. na Rurach l. 6, I. piętro. (43)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernardina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera". (35)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 6—7.000 złr. celem rozszerzenia nadzwyczaj korzystnego przedsiębiorstwa we Lwowie istniejącego. Bliższą wiadomość udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego pod lit. M. G. (38)

Posady i zatrudnienia.

Towarzystwo Spożywcze plac Dominikański l. 1 poszukuje praktykanta do bióra n a r a z i e bezpłatnego. Pierwszeństwo mają obznajomieni z rachunkowością. (46)

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatnych praktykantów, wprost od pracodawcy i abonenta, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie, jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Wdowa licząca lat 30 przyjemnej powierzchowności — q kikoletnim świadectwem ze znacznego domu — życzy sobie przyjąć zarząd domowy — u wdowca lub kawalera. — Bliższa wiadomość nr. 21 Ormiańska II piętro, pod literami. M. M. (44)

Nauczyciel emeryt. szkół wydziałowych ma zamiar zajmować się udzielaniem nauk początkowych młodzieży płci obojej do szkół publicznych lub do prywatnych zakładów naukowych uczęszczającej, lub też prywatnie w domu, na żądanie rodziców lub opiekunów nauk początkowych pobierać pragnących. P. T. rodzicom, opiekunom lub Dyrekcjom zakładów prywatnych udzieli bliższej wiadomości Administracja Kurjera Lwowskiego. (36)

Kupno i sprzedaż.

Kamienica piątrowa z ogrodem i placem budowlanym, we Lwowie przy ulicy Zielonej l. 59¼ jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na mniejszą do zamieniania. Wiadomość bliższa tamże. (32)

Realność mała, składająca się z domu mieszkalnego z piekarnią i ogrodu, l. 12 ul. Pohulanki, z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1800 zł. Oferty przyjmuje kancelarja adw. Dr. Majewskiego l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

Fortepian Hamburgera **krzyżowy**, najnowszej konstrukcji jest do sprzedania; może być wymieniany za instrument używany. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 9. u fortepianisty **K. Mareckiego.** (30)

Do sprzedania młyn w Studziance pół mili od stacji koleji Kałusza o dwóch kamieniach przynoszący rocznie 300 złr. z budynkami gospodarskiemi i pomieszkaniem, dalej 9 morgów pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Adres: Jan Schulenberg w Dorohowie per Wojniłów. (40)

Mieszkania i sklepy.

Pokój wspólny przy ulicy Łyczakowskiej l. 23 jest do wynajęcia. Tamże para **Charcików** do sprzedania. Wiadomość bliższa: Adres powyższy, pierwsze drzwi na prawo. (33)

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej l.6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

1 pokój frontowy pod l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

2 pokoje schludne, jasne i suche z meblami przy ul. Kopernika 5 są od 10 Stycznia do najęcia. Fortepian może być dodany. (31)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje i kuchnia, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, **sklep**, **składy na towary**, zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Brygickiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagielońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli bióro właściciela w téjże realności. (41)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (45)

3 pokoje na 1 piątrze, wraz ze strychem i komórką, zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

4 pokoje frontowe, kuchnia z n na 1. piętrze — zaraz do najęcia. — Ulica Piekarska l. 37. — Wiadomość u dozorcy domu (21)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 ku hni, które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego" tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

30% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster. Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę, kupuje i wypożycza po cenach jaknajtańszych.

(50) **Magazyn mebli**

W. Kaufmanna

we Lwowie
ulica Trybunalska liczba 1.

W księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
nabyć można nową powieść
pod tytułem:
ZŁAMANY a NIEUGIĘTY
przez
Marję Grochowalską

Cena 85 centów. (1479)

Do wygrania

15go Stycznia
zł. 100.000 — 42.000
Promesa Cisańska złr. **2.**
„ Salma „ **3.**
Nabyć można
w h a n d l u
FR. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów — Rynek. (29)

K. Sochaniewicz
w Tarnopolu
poszukuje
mechanika
obeznanego dokładnie z działem
maszyn do szycia

Zgłoszenia przyjmuję do 1go lutego b. r. (24)

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa. Żurawia 11.

Najtańsze pismo ilustrowane

Wędrowiec

Rok wydawnictwa XXI. **Prenumerata roczna 8 zł.**

Od 1 Stycznia 1884 roku, tygodnik „Wędrowiec" pod nową redakcją **znacznie powiększył format i objętość, nie zmieniając ceny. I l l u s t r a c j e** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne. Każdy numer formatu zwykłych pism illustrowanych in foljo na takim-że papierze, objętości półtora arkuszy druku (str. 12).

Obok **podróży i Etnografji,** Dział **powieściowy, Literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracami celniejszych autorów zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone:

Dotychczas nieznane i nie drukowane

ODCZYTY W LOZANNIE
ADAMA MICKIEWICZA

Powieść oryginalna T. T. Jeża
„W OBRONIE GNIAZDA"
z ilustracjami artystycznemi malarza
STANISŁAWA WITKIEWICZA.

Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do Nr. **„Wędrowca"** tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na Dodatek: ***rocznie zł. 1·50, półrocznie 75 ct., kwartalnie 25 ct.***

Prenumerata posłana ***bezpośrednio*** do redakcji **„Wędrowca"** wraz z posyłką pocztową kosztuje w Galicji i Austrji: rocznie ***8 zł.,*** półrocznie ***4 zł.,*** kwartalnie ***2 zł.*** (26)

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa. Żurawia 11.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja (294)
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Powieści jak na wagę!

Józefa Dzierzkowskiego powieści w pierwszem zbiorowem wydaniu, 7 tomów zawierających 46 powieści genialnego powieściopisarza, zamiast ceny pierwotnej 12 złr.
tylko 3 złr.
Nadsyłający z prowincji przekazem pocztowym 3·25, otrzyma egzemplarz franko.
Dostarczam tylko nowych nierozciętych egzemplarzy.
W ANTYKWARNI
J. Leona Pordesa
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 1.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**